



FOT. M. BORAWSKI

# Wielka obietnica z Fatimy

## Maryja zapowiedziała triumf swego Niepokalanego Serca

Papież Benedykt XVI uznał objawienia fatimskie za zdarzenie wyjątkowe nie tylko w historii mariofanii, ale w całych dziejach Kościoła. Dlaczego? Bo serce otwarte na Boga na wzór Maryi jest „silniejsze niż karabiny i broń wszelkiego rodzaju”. Objawienia w Fatimie są kluczem do zrozumienia rzeczywistości współczesnego świata. Kto po ten klucz nie sięga, sam się pozbawia możliwości pojmowania tego, co dzieje się wokół nas. W Fatimie dostaliśmy ostatnią szansę, by z Maryją zmieniać bieg historii.

### **PRZED OBJAWIENIAMI**

W 1910 r., po zamachu na króla Karola I oraz jego syna, następcę tronu Ludwika Filipa, nastąpił w Portugalii zbrojny przewrót. Rozpoczęła się październikowa rewolucja portugalska. Władzę przejęła stworzona przez masonerię Partia Republikańska. Wnet też pierwszy premier Teófilo Braga z dumą ogłosił, że w ciągu dwóch pokoleń wiara katolicka zostanie z Portugalii ostatecznie wyrugowana. Rozpoczęto bezpardonową walkę i usuwanie Kościoła z życia publicznego. Wśród pierwszych dekretów władzy rewolucyjnej było rozwiązanie klasztorów i zagrabienie ich własności.

Zasadnicza walka z Kościołem zaczęła się w 1913 roku, gdy ster rządów objął António Costa. Mnożono jedno po drugim ustawy

antykatolickie. Zlikwidowano dni wolne od pracy związane z katolickimi świętami. W ramach wprowadzania demokracji spalono ponad sto kościołów, w samej tylko Lizbonie dokonano profanacji, grabieży i dewastacji kilkudziesięciu świątyń i obiektów kultu. Pozamykano prawie wszystkie instytucje dobroczynne, domy opieki i szpitale prowadzone przez zakony. W przestrzeni publicznej zakazano nawet używania stroju duchownego. Na tę rewolucyjną przemoc ostro zareagował św. Pius X swą encykliką „Iamdudum in Lusitania”. Antykościelne bojówki, tzw. białe mrówki, mając pełną aprobatę władz, z zaciętością nękały katolików. Zamknięto wszystkie redakcje pism katolickich i pozamykano seminaria duchowne. Za samo tylko posiadanie różańca można było trafić do więzienia. Obłądana szatańska antykatolicka rewolucja pochłonęła więcej ofiar, niż zginęło portugalskich żołnierzy na frontach I wojny światowej. 15 marca 1917 r. abdykował w Rosji car Mikołaj II, a już 9 kwietnia Niemcy w zaplombowanym wagonie wyprawili Lenina z Zurychu do Piotrogradu, by unicestwić carską Rosję.

Wnet też rozpoczyna się bolszewicka rewolucja październikowa – od tej pory Rosja rozpowszechnia swoje błędy po całym świecie. Benedykt XV i Stolica Apostolska nie ustawali w zabiegach dyplomatycznych, by zapobiec samobójstwu Europy. Ojciec Święty w specjalnym liście do całego świata wezwał do modlitwy o pokój. 5 maja 1917 r. dołączył do Litanii loretańskiej wezwanie „Królowo Pokoju”. Od tego też dnia polecił wszystkim dzieciom Kościoła rozpoczęcie wielkiej światowej nowenny o uratowanie pokoju. 13 maja 1917 r., w ostatni dzień nowenny, na krańcu naszego kontynentu, w Fatimie, na ratunek Europie zstąpiła na ziemię Najświętsza Maryja Panna. Zauważmy, że dotąd przychodziła do poszczególnych państw, regionów i narodów. Teraz jest to objawienie kontynentalne. Cała bowiem Europa – od Portugalii po Rosję – znalazła się w kleszczach bezbożnej, antyludzkiej komunistycznej ideologii.

### **OBJAWIENIA**

13 maja 1917 r. to była szósta niedziela po Wielkanocy. Po porannej Mszy św. w kościele parafialnym w Fatimie trójka dzieci z wioski Aljustrel, odległej 2 km od Fatimy, jak co dnia popędziła owce na pastwisko w dolinie zwanej Cova da Iria. Dzieci fatimskie – jak większość ich rówieśników – nie chodziły do szkoły, nie umiały czytać ani pisać. Łucja dos Santos miała dziesięć lat, zaś jej kuzyni: rodzeństwo Franciszek i Hiacynta, kolejno dziewięć i siedem lat.

Pastuszkowie nagle na niewielkim drobnolistnym dębie skalnym zobaczyli – jak ją później nazwali – Piękną Panią. Łucja rozmawiała z Nią bez lęku i swobodnie, zadając różne pytania, np. czy dzieci pójdą do nieba bądź kiedy skończy się wojna. Piękna Pani poprosiła pastuszków, by przez pięć kolejnych miesięcy przychodzili w to samo miejsce, w ten sam dzień i o tej samej porze.

Maryja we wszystkich objawieniach z naciskiem wzywała dzieci do codziennego odmawiania Różańca dla wyproszenia pokoju dla świata i zakończenia wojny. Zachęcała też do ofiarowywania codziennych trudów, cierpień i przykrości w intencji nawrócenia grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi Bóg jest obrażany. Gdy dzieci odpowiedziały twierdząco, że podejmą ofiary, Maryja oświadczyła: „Będziecie musieli wiele wycierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!”. Dodała też, że podczas ostatniego spotkania wyjawi, kim jest i czego pragnie.

Z każdym 13. dniem miesiąca w godzinie objawień przybywało coraz więcej ludzi. Dzieci bardzo przeżywały fakt, że Maryja, przychodząc, zawsze była bardzo smutna. Uśmiechnęła się tylko jeden raz, 13 września. W lipcu, sierpniu i wrześniu Matka Boża zapowiedziała, że w październiku uczyni wielki cud, aby wszyscy uwierzyli, że schodzi z nieba i z nimi rozmawia. 13 czerwca, w uroczysty w Portugalii dzień św. Antoniego, Maryja powiedziała do Łucji: „Jezus chce posłużyć się Tobą, aby ludzie mnie bardziej znali i kochali. Mój Syn chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”. Patrząc na odchodzącą Panią, dzieci ujrzały w Jej dłoniach Niepokalane Serce w koronie z cierni. Po tym widzeniu dzieci zostały wezwane do gminy na przesłuchanie, gdzie były zastraszane i wykpiwane przez lokalnych urzędników. Nawet proboszcz uznawał, że dzieci uległy wpływom diabła. Rodzice też – wyśmiewani przez sąsiadów – ostro strofowali dzieci.

Łucja postanowiła nawet, że więcej 13. dnia do Cova da Iria nie pójdą. 13 lipca na łące czekało na dzieci już kilka tysięcy ludzi. Pastuszkom zostały objawione trzy tzw. tajemnice fatimskie: o piekle, o poświęceniu Rosji Niepokalanemu Sercu oraz o prześladowaniach Kościoła. Maryja ukazała dzieciom piekło i zapewniła, że dzięki czci Jej Niepokalanego Serca można uniknąć wiecznego potępienia. Dodała też, że jeśli Rosja się nie nawróci, to „bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczenni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć”.

Na koniec jednak – jak zapewniła – „Moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Objawienie 13 sierpnia nie odbyło się. Bowiem wcześniej rano dzieci – pod pretekstem, że zostaną zawiezione do proboszcza – zostały aresztowane. Burmistrz i jednocześnie mason Artur Oliveira dos Santos, z zawodu kowal, podstępnie uwięził dzieci w swoim prywatnym domu, gdzie były na przemian przekupywane bądź zastraszane i zamykane w ciemnej piwnicy. W końcu zaprzysięgły obrońca „postępu” zagroził, że wrzuci je do kotła z wrzącym olejem. Dzieci nie dały się jednak zastraszyć, a prześladowca po dwóch dniach bezskutecznego nękania i po interwencjach rodzin odwiózł je do domu.

Opóźnione objawienie nastąpiło więc wyjątkowo 19 sierpnia, ale już nie jak zawsze w Cova da Iria, lecz w pobliskim Valinhos. Maryja z wielkim smutkiem znów powiedziała dzieciom: „Módlcie się, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”. Dzieci, przejęte smutkiem Maryi, oddawały się jeszcze gorliwiej różnym czynkom pokutnym. Często odmawiały modlitwy, których wcześniej nauczył je Anioł Portugalii. Godzinami, stojąc z pochylonymi głowami, powtarzały: „Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię”. Odmawiały sobie picia wody mimo upalnego lata, biczowały się pokrzywami, często pościły, oddając chleb uboższym od siebie rówieśnikom. Wiązały węzły na szorstkim postronku dla zwierząt i opasywały się nim wokół bioder. Wszystko to czyniły w duchu wynagrodzenia, by ocalić dusze grzeszników od piekła. Dzieci usłyszały od Maryi, że Bóg jest zadowolony z ich serc i ofiarnego życia, ale sznur pokutny mają nosić tylko w dzień, w nocy zaś odpoczywać. 13 września Piękna Pani zjawiała się w Cova da Iria po raz piąty. Obiecała, że podczas następnego spotkania ujrzą Pana Jezusa, Ją jako Matkę Bolesną oraz Matkę z Karmelu oraz św. Józefa z Dzieciątkiem. Dzieci dobrze znały te wizerunki, gdyż często wisiały one w wieśniaczych domach. Pod takimi też wizerunkami nad dziecięcym łóżkiem wzrastał nasz wielki Prymas Tysiąclecia.

Warto podkreślić, że podczas wrześniowego objawienia na łące znajdował się również – dziś już Sługa Boży – ks. Manuel Nunes Formigao (zmarły w 1958 roku), który potem został powołany do komisji kościelnej zatwierdzającej objawienia. Zarówno ksiądz, jak i wielu z tysięcy przybyłych widziało też 13 września świetlistą kulę przesuwającą się ze wschodu na zachód, którą dotąd widziały tylko dzieci, gdy zaczynało się każde objawienie. 13

października od wczesnych godzin rannych w Fatimie trwała niezwykle ulewa. Ludzie stali wiele godzin w deszczu i błocie. Władze, by utrudnić pielgrzymom przybycie do Fatimy, wysłały w jej okolice kilkanaście tysięcy żołnierzy. Na nic jednak to się zdało. W Cova zebrało się, według różnych danych, od 70 do 100 tysięcy ludzi, którzy modlili się, śpiewali, stali w deszczu w oczekiwaniu na cud. Byli też przedstawiciele antykościelnej prasy rządowej, którzy liczyli na to, że żadnego cudu nie będzie i nastąpi totalna kompromitacja – jak głosiła propaganda – intrygi uknutej przez jezuitów.

O godz. 17.00 – jak zawsze – Maryja zjawiła się nad dębem i w pierwszych słowach przedstawiła się dzieciom: „Jestem Matka Boża Różańcowa”. Nakazała wybudować w tym miejscu kaplicę, na pamiątkę, że tu zstępowała na ziemię. Powiedziała też, że wojna dobiega końca, a żołnierze wkrótce wrócą do domów. Ostatnie Jej słowa brzmiały: „Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami. On zniósł już zbyt wiele zniewag”. Po tych słowach Pani uniosła się ku słońcu. Dzieci – zgodnie z zapowiedzią z września – zobaczyły obok słońca św. Józefa z Dzieciątkiem błogosławiącym światu, Maryję jako Matkę Bolesną i z Góry Karmel oraz Pana Jezusa.

### **CUD SŁOŃCA**

Tuż po odejściu Maryi miał miejsce jedyny taki w dziejach, wcześniej zapowiedziany przez Matkę Bożą, tzw. cud słońca. Dzięki temu znakowi w objawienia w Fatimie uwierzyła prawie cała Portugalia. Tak opisał cud naoczny świadek: „Tarcza słońca wirowała w niezwykle sposób. Słońce tańczyło i krążyło wokół własnej osi z zawrotną szybkością. Wśród zebranych podniosła się nieopisana wrzawa. Potężny krzyk przerażenia, jęki i zawodzenia ogarnął kilkudziesięciotysięczny tłum. Słońce oderwało się od firmamentu i kula ognia to zbliżała się, to oddalała od ziemi, jak gdyby słońce chciało spaść i zmiążyć nas ciężarem swej rozpalonej masy. Były to chwile pełne niezwyklej grozy i lęku. Ludzie byli w szoku, krzyczeli i drżeli ze strachu. Niektórzy zaczęli się głośno spowiadać ze swoich grzechów, wołając: „Boże, przebacz!”, sądząc, że jest to już koniec świata. Jedni jęczeli i lamentowali, inni klęczeli w błocie i płakali, modląc się. Cud słońca sprawił, że w całej Portugalii wielu niedowiarków, a nawet zaciekłych ateistów zaczęło się masowo nawracać. Wywołało to panikę władz, które swoje rządy opierały na walce z Bogiem i Kościołem. W mediach i na partyjnych konwentykłach usiłowano wykpić i ośmieszyć samo zdarzenie, jak i dziesiątki tysięcy jego

świadków. Pośpiesznie drukowano ulotki i plakaty wyszydzające to, co się wydarzyło. Dziesiątków tysięcy świadków ewidentnego cudu nie udało się jednak przekupić ani uwięzić.

### **LOSY DZIECI**

Zgodnie z prośbą Maryi dziewczynki zostały wysłane przez rodziców do szkoły, aby nauczyły się czytać i pisać. Tylko Franciszek odmówił i całkowicie poświęcił się już tylko umartwieniu i modlitwie. Od 1918 roku w Europie szerzyła się epidemia grypy, tzw. hiszpanki, która pociągnęła za sobą miliony ofiar. 4 kwietnia 1919 r. Franciszek, w wieku niespełna 11 lat, zmarł właśnie na hiszpankę. Jego ostatnimi słowami brzmiały: „Do zobaczenia w niebie”. Niecały rok później, 20 lutego 1920 r., w lizbońskim szpitalu – daleko od domu – zmarła, również na hiszpankę, osamotniona Hiacynta. Przed śmiercią po raz pierwszy oboje na szpitalnych łóżkach przyjęli Pierwszą Komunię św. Opiekujący się dziećmi zaświadczyli, że Franciszek i Hiacynta umierali jak dojrzały święci, z pełną zgodą na śmierć. Łucja została sama. Wstąpiła najpierw do zgromadzenia św. Doroty, a w 1948 r. do Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel w Coimbrze. Papież Jan Paweł II 13 maja 2000 r. beatyfikował Hiacyntę i Franciszka, a 13 maja 2017 r. Ojciec Święty Franciszek kanonizował dzieci.

### **PIERWSZE SOBOTY**

10 grudnia 1925 r. w klasztorze w Pontevedra Maryja wraz z Dzieciątkiem stojącym obok na świetlistej chmurze znowu objawiła się Łucji. I znowu ukazała – tak jak 13 czerwca 1917 r. – swoje oplecione cierniem Serce. Przypomniała, że „nadszedł czas, w którym mój Syn pragnie ustanowić nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”. Łucja usłyszała słowa: „Moja córko, widzisz moje Serce otoczone cierniami, które niewdzięcznicy nieustannie w nie wbijają przez bluźnierstwa i niewdzięczność. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaż, że wszystkim tym, którzy w pięć kolejnych pierwszych sobót miesiąca przystąpią do spowiedzi, przyjmą Komunię św., odmówią Różaniec i będą ze mną przez 15 minut, rozważając piętnaście tajemnic różańca w duchu zadośćuczynienia, obiecuję, że będę im towarzyszyć w godzinę śmierci ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia ich duszy”. W tej wizji również Dzieciątko przemówiło do Łucji: „Miej współczucie dla ugodzonego cierniami Serca Twojej Najświętszej Matki, którymi niewdzięczni ludzie ranią Je w każdej chwili i nie ma nikogo, kto by te ciernie powyciągał przez akty wynagrodzenia”. 15 lutego 1926 r. Dzieciątko Jezus objawiło się

ponownie, by zapytać Łucję, czy rozpowszechnia pierwsze soboty. Na oficjalną ich kościelną aprobatę trzeba było czekać jeszcze niestety aż 13 lat. Dopiero 13 września 1939 r. publicznie ogłoszono w Fatimie zezwolenie na praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót. II wojna zdążyła się rozpocząć wcześniej.

### **WYPEŁNIENIE**

Kolejne objawienie nastąpiło w klasztorze w Tuy 13 czerwca 1929 r. w nocy. Podczas modlitwy w kaplicy Łucja – jak zapisała – odczuła silne przynaglenie do działania, by poświęcić Rosję Niepokalanemu Sercu, o co Maryja prosiła 13 lipca 1917 r. Z wielkim, bo 55-letnim opóźnieniem, dokonał tego dopiero Papież Polak, który przez lata całe doświadczał demonicznego charakteru ateistycznej ideologii.

25 marca 1984 r. na placu św. Piotra, w obecności cudownej figury Matki Bożej Fatimskiej sprowadzonej specjalnie z Fatimy, wraz z kilkuset biskupami Jan Paweł II zawierzył cały świat Niepokalanemu Sercu. Siostra Łucja potwierdziła, że w tym akcie wypełniła się prośba Maryi z Jej trzeciego objawienia. W Fatimie wezwał nas Bóg przez Maryję do wspólnego z Nim ratowania świata. Trzy fatimskie wezwania: do nawrócenia, do pokuty i do modlitwy (pierwsze soboty) to triada, która może odmienić świat. Po Fatimie my, ludzie wierzący, idąc tą drogą i praktykując nabożeństwo pierwszych sobót, możemy współdecydować o losach świata i biegu historii. Maryja zaprosiła nas do współpracy. Droga do Miłosierdzia Bożego wiedzie przez Jej Najczystsze i Niepokalane Serce. Nasze życie, czyny i postawy mogą ratować świat od zguby albo popychać go w przepaść unicestwienia. W istocie Fatima przypomniła nam to, co mówił już św. Augustyn, że Bóg stworzył nas bez nas, ale bez nas nie może nas zbawić ani potępić.